

Jan Puczek

## WOJENNE LISTY BRACI GRYCZÓW

Sto lat to cztery pokolenia. Pierwsza wojna światowa dla młodych, dziś przytłaczanych nadmierną ilością informacji, to ubiegły wiek, przeszłość, dawna historia. Dla mojego, najstarszego już pokolenia, I wojna światowa jawi się ożywiana wielokrotnie wspomnieniami opowiadań ojców (mój ojciec, rok ur. 1892; dwa lata służby wojskowej, a potem cztery lata wojny) i dziadków. Przypadkiem zdarzyło się, że przekazano mi, z prośbą o jakieś uporządkowanie, wielką, starą szufladę pełną listów, a potem jeszcze pełną skrzynię różnych zapisków, rachunków, dokumentów w języku polskim, niemieckim i czeskim, w większości sprzed 100 lat, a nawet ponad 180 lat. W stulecie wybuchu I wojny światowej chciałbym pokrótce przedstawić najciekawszą dziś i najcenniejszą ich część – wojenne listy braci Gryczów.

28.06.1914 roku, Sarajewo w Bośni, będącej jednym z krajów należących do monarchii austro-węgierskiej, Serb Gawriło Princip, członek organizacji patriotycznej Młoda Bośnia, strzela do następcy tronu austriackiego arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego żony Zofii, którzy w kilka godzin później umierają. Gawriło Princip, dla jednych terrorysta, morderca, podpalacz świata, dla innych patriota, bohater, w stanie zaawansowanej już gruźlicy, po dwóch latach umiera w austriackim więzieniu. Po wojnie ekshumowany (szczątki rozpoznano po amputowanym palcu), pochowany został jako narodowy bohater Serbii.

Zamach uruchomił lawinę działań. Austria postawiła Serbii niemożliwe do spełnienia ultimatum. 28.07.1914 roku Austria wypowiedziała Serbii wojnę. Po stronie małej Serbii opowiedziała się Rosja, w której ogłoszona została mobilizacja. Niemcy zażądały odwołania mobilizacji i wypowiedziały Rosji, a następnie Francji wojnę. Anglia wypowiedziała wojnę Niemcom. Lawina potoczyła się dalej, wciągając do wojny kolejne państwa. Ruszyła rzeź, tragedia milionów – wojna światowa. Wojna miała trwać trzy miesiące – „Na święta będziecie w domu” – obiecywał żołnierzom cesarz niemiecki Wilhelm II.

A jak to było przeżywane w rodzinach, których synowie poszli na front? Początkiem XX wieku w Górnej Lesznej pod numerem 63 mieszkał Jerzy Grycz, rolnik, właściciel gospodarstwa, które w większości znajdowało się na zboczach góry Tuł. Jerzy Grycz miał sześciu synów: Jan (r. ur. 1893), Paweł (1896), Józef (1898), Karol (1905), Franciszek (1908), Jerzy (1914) oraz pięć córek, z których trzy umarły we wczesnym dzieciństwie. Do służby wojskowej w latach I w. św. powołani zostali znajdujący się odpowiednim wieku Paweł, następnie Jan. Obaj bardzo tęsknili za rodzicami i Górną Leszną, co trwale wyraziło się w szczęśliwie zachowanej sprzed stu lat ich korespondencji.

**Paweł Grycz**, ur. 1896, 28 listów. Paweł przebywał początkowo w miejscowości Gross Heilendorf Bein Hohenstat na Morawach. Wszystkie jego listy (Feldpostkorrespondenzkarte) są skromne w treści i mają dość typową formułę (zachowano pisownię oryginału; dla ułatwienia odczytania tekstu w niektórych miejscach zastosowano interpunkcję). W zakresie języka polskiego w listach widać wielką różnicę między oryginalnymi tekstami matki i synów. Matka pisze dawną, często trudną do odczytania gwarą, dowolną ortografią i bez interpunkcji. Synowie – ci ze szkół jeszcze austriackich,

piszą jakby językiem pośrednim, a ze szkół powojennych, polskich – bardzo poprawnym już, prostym, ale ciekawym językiem.

Bez daty, datownik pocztowy nieczytelny

*Niedziela Kochani Rodzice Zsyłam wam serdeczne pozdrowienia i Dowiaduję się o waszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie rozmaite jak zwykle na wojnie, oto my w sobotę byli szajby [tarcze] strzelac. dali jak od nas do Cieszyna. Strasznie tu w sobotę tak od 11 do 2 padoł deszcz, tak przykopami tak jeny churczała woda. Teras się nom poprawiło bo chleba mamy więcej. rszy [rzy – żyta ] tu zaczynam się. mom tu znomych Gławiczke a dwóch z Ustronio jednego Gawlasa a drugiego Kocyjana, odpiszcie mi...*

Ostatnia nadesłana karta pocztowa datowana stemplem pocztowym „6.VII.15” jakby już wieszczy tragiczny koniec.

*...Moje powodzenie jest jusz Wojynne bo my w Polsce. A jechali jusz my Sany [rzeka San] w Jarosławiu. A pydziałku idymy pieszo do ruska. dy bych się tak powrócił z tej Wojny to bych wam nieco opowiedział. ... Adresse wam poszłym jak Bydym na miejscu. - Adresu już nie wysłał. Paweł Grycz podzielił los poległych i bezimiennie pogrzebanych żołnierzy I wojny światowej. Ostatnia korespondencja, już urzędowa, skierowana jest do:*

„Szan. Pani Anna Grycz LESZNA-GÓRNA nr. 63 p. Trzyniec, Śląsk.

P. T. Syn Wasz Paweł Grycz z 100.pp. 4.komp. rodz. w roku 1896 poległ na polu walki dnia 22. lipca 1915, co Wam dajemy do wiadomości. Z poważaniem 13/X-1915. Biuro informacyjne SEKRETARYATU KATOLICKIEGO w Cieszynie ( - )”

**Jan Grycz**, ur.1893, 109 listów. Najstarszy z braci Gryczów chorowity, cierpiął na astmę (lub padaczkę), powołany do wojska w lipcu 1915 r. Wojna trwała już od roku, bez wyraźnych postępów walczących stron. Mobilizacja obejmowała wszystkich zdolnych do walki. Być może wtedy powstało, jakby w szwejkowskim już stylu, powiedzenie: zdrowy czy niezdrowy – na zastrzelenie dobry. Jan początkowo przebywał w Schönbergu (Šumperk) pod Jeseníkami na Morawach. Pisze: *...teraz goniemy po potokach i gorach jak lunas Czantoryja ... ale już po miesiącu jest w szpitalu ...nate samom chorobe jakoch to miewoł doma...* Po trzech tygodniach wraca do kompanii, gdzie znowu ćwiczenia, ćwiczenia i marsze. Końcem listopada jego jednostka zostaje skierowana na front austriacko-włoski. Włochy w I wojnie światowej były po stronie państw Ententy, a w II wojnie światowej razem z Niemcami przeciwko tym aliantom. Jan pisze z Karyntii: *Tu som taki gronie asz po same chmury. Tam na Śląsku niema ani jednego gronia takiego. ... jeszcze sami nie wiemy kiedy pujdymy do frontu...* Dłuższy czas przebywają w miejscowości Steinfeld, zakwaterowani u miejscowych gospodarzy. W Boże Narodzenie 1915 r. pisze: *...jeszcze bych chciał się z wami raz widzieć ale to już bodej kiedy w życiu bedzie...* Przez pięć miesięcy Jan regularnie, raz w tygodniu i częściej, pisze *Feldpostkorrespondenzkarte* lub list do swoich rodziców. W ostatniej wiadomości z dnia 11.06.1916 r. pisze m.in.: *Dawam wiedzieć żech jestem zdrowy.* Korespondencja się urywa. W tydzień później, 18.06.1916 r. Jan Grycz umiera w szpitalu w Trient (Trydent, wł.

Trento, do I w. św. w Austrii).

*Gott sei Ihr Trost* – „Niech Bóg będzie Pani pocieszeniem” – napisał w zawiadomieniu o śmierci *Herman Mang, Feldkurat*.

Dwóch braci Gryczów poszło na wojnę. Obaj polegli.

**Lata międzywojenne.** W latach 20. w życiu rodziny Gryczów z Lesznej Górnej nastąpiły zasadnicze zmiany. Spółka będąca w posiadaniu Goleiszowskiej Fabryki Portland Cementu uzyskała informację, że jakaś firma szwajcarska zamierza wykupić tereny Tułu, doprowadzić do Lesznej bocznice kolejową z Trzyńca i wybudować cementownię. Ażeby ubiec konkurentów, spółka rozpoczęła wśród właścicieli gruntów usilne zabiegi o wykupienie części terenów Tułu. Moi rodzice wspominali: „Wozili ich po najdroższych gospodarach, gorzółka się łoła jak nigdy.” Gryczowie i inni gospodarze Lesznej zdecydowali się na sprzedaż. Według zachowanego dokumentu z dnia 25 marca 1929 r. za około 17 ha gruntu rolnego i budynek mieszkalny cementownia miała zapłacić Gryczom w ciągu dziesięciu lat, łącznie z odsetkami za rok 1928, w dolarach USA 10.614.70 \$, co po ówczesnym kursie dolara – 8,90 zł, dawało 94.470.78 zł. Ponadto Gryczowie sprzedali cementowni tereny pastwiskowe i łąkowe na zboczach Tułu, za które uzyskali znaczne dalsze kwoty, których wysokości nie ustalono. Łączna suma była ogromna, a spłacanie należności w ratach trwało do 1938 r. Gryczowie mądrze wydali wielkie pieniądze – kupili różne gospodarstwa w Brzezówce, Cisownicy i Pogwizdowie, wyposażyli dzieci. W ten sposób nazwisko Grycz, także przez ożenki, pojawiło się w Cisownicy pod numerami domów: 33, 35, 98.

**II wojna światowa.** Do służby wojskowej w Wehrmachcie powołani zostali Jerzy, Franciszek i Józef. Karol uniknął wojny, bo wraz z żoną gospodarował na kilkunastu hektarach ziemi w Cisownicy.

**Jerzy Grycz**, ur. 1914, 202 listów; Jerzy często korzysta z papeterii, listy są obszernie, niektóre 4-stronicowe. Powołany do Wehrmachtu w grudniu 1940 r., nie miał volkslisty, nie znał języka niemieckiego. Niemcy z obszarów (Śląsk) wcielonych do Reichu powoływali do Wehrmachtu wszystkich do 40. roku życia, którzy nie odbyli służby w wojsku polskim lub stanowczo nie określali się jako Polacy. Jerzy służbę rozpoczął w Schweidnitz (Świdnica). W pierwszym liście 5/XII.1940 pisze: *... użyliśmy zimy, bo nas transportowali w byczokach. Miasta i wsie są piękne i widać dość bogate. Jerzy, znający się na pracy z końmi, został przydzielony do artylerii konnej. Listy ze Świdnicy jeszcze mają wydźwięk dość optymistyczny. Znajdujemy w nich też swoisty, czarny humor:*

*13/XII.40 ...Z naszej sali są już w dwaj w Lazarecie, 1 z Wisły ten przyszedł zarażony na chorobym weneryczną, 2-gi się rozchorował dzisio na przyrodzeni. ... Dostaliśmy już karabin i gazmaske, to czyszczenie to niech go holera weźmie... Co do oficerów to się z nami bardzo dobrze obchodzą... każdy może iść wieczór piwo czy wódkę wypić... Chodzimy do dentysty, bo musimy, ja dostanym 2 zęby nowe a 1 blombowany...*

*19/XII. 40 ... Piszą mi tu od Cieślara ze Żłobin w sprawie syna, byłem z nim za 4 ry dni po tym wypadku... koń chcioł go kopnąć, całe szczęście że był blisko... on go jeni tak odchynył...*

Święta Bożego Narodzenia. ... *na gwiazdkę którą bedym pamiętał dosyć długo.*

*Dostaliśmy każdy 1 mkp, piwo flaszkowe, 2 czekolady, 3 jabłka, notes i cukierków... to było już wszystko nagotowane w sali... Każdy jeden czy zwykły czy haupt. [kapitan] Dostali jednakowo..., ... do jedzenia po 20 dkg kielbasy gotowanej, pół litra wina i ziemniaków smacznie urządzonych. ... był ks. Który także powitał ewangelików i pięknie przemówił wspomnienia z 14 roku wojny światowej.*

Boże Narodzenie też obchodzono odświętnie. Rok 1940 – Niemcy rozgromiły Francję; przegrały powietrzną bitwę z Anglią, ale nazizm czuł się w triumfie.

**Rok 1941** – od początku w listach pojawiają się złowieszcze wiadomości.

*Schweidnitz,, 1/I.41 ...Byłem u doktora wczora i to jak zawsze powie „gut” . ... Przychodzą do doktora tacy ludzie, tak że można powiedzieć, że to całkiem żebrak jest, a uznany zostanie za zdrowego, bo ludzi brak. ...*

*2/I. 41 ... ten cały wyjazd do tej Francji mi się nie widzi. Mamy wyjechać na miejsca tamtych żołnierzy, a oni odchodzą na [nieczytelne] front. ... Młodzieńcy po 18 lat ... tam pozbyli, ten rękę czy nogi... poszli [na front] zdrowi a teraz są żebrakami.*

*6/I. ...dziś o godzinie pół 3 naraz rozkaz wszystko pakować i jutro w rano odjazd... Frankreich-Saarburg. 12/I ... 2 dni i 2 noce jechaliśmy w klasach i było ciepło. ...w Eisenach widziałem zamek Marcina Lutra... Francuzi zostawiali kasarnie popalone, poniszczone...*

*2/II. ... Ja, ja [tak, tak] gdzie się podziały złote czasy, albo kiedy nadejdą, całkiem udręczenie ludzi, wszystko klnie, czy wojsko czy ludzie. ...*

*9/II.41 ...Gałuszka od początku w warsztacie i ćwiczenia go nie obchodzą. Konderla z pod Wróżnej jest zdrowy i jest znów w warsztacie malyrskim, jeno chodzi oficjrom pokoje malować.*

W każdym liście Jerzy pyta o sprawy domowe, rodzinne i gospodarskie oraz doradza, co należy robić.

*15/II. ...Co do zarobku z koniem [w domu] to ja już nie wiem, ale jakby nie było korzyści, jeno strata, to niech kasztan [koń] stoi i robi gnój. A czasem go przeluwatować. Krowy się słabo doją i już isto nie odsyłacie mleka i nie będziecie mieć żadnego przychodu. ... telki owies oddany, czy to było muszone czy też jaki szwindel był w tem. Czem się będzie futrować i czem sioć. Na gołębie, jeśli z sypanio nie schodzą kocury, to się podziwej i zatkej dziury.*

*18/II ... dopołudnia nas po raz pierwszy zakludzili do kościoła i sprawiło mi to wielka uciechy, bo mnie już było teskno po kościele... posyłam wam pakiet 1 l rumu, 1 l koniaku, 1 biksle kompotu figowego...*

*16/III ...ludzie orzą, sięją... W polu orzą 2 pary koni w jednym pługu, a pachotka tam nima. ...konie są tak nauczone, że same chodzą, są to konie takiej budowy, jako Malec ma tego nowego fuksa... ...co do wszystkiego to 10 razy lepszy jest przy artylerji, jako przy piechocie, bo w piechocie gonią jak psami...*

*29/III ... już nie jestem w Saarburgu. ... W które strony my wyjechali, to nimogę pisać,*

*bo jest zakazane. ... Mój adres. Soldat Grycz Georg. Feldpostnumer 47423 D*

*2/IV ... Tu w tech stronach [Lotaryngia] widać dużo kościołów ewan., bo na każdym kościele jest kogut...ludzie z jednej strony są pobożni, a z drugiej strony bardzo zepsuci, są tu takie miejsca tak zwane burde...*

*14/IV ... w wielki piątek ku spowiedzi... W wielkanoc zaszedłem sam z kolegami na cywilne nabożeństwo... u nas w święta główne... pełne kościoły, a tu ludzi wyjdzie z kościoła jak u nas w zwykłą niedzielę i to deszczową.*

*1/V ... Dziś jest 1 maj, mamy święto, więc wolna chwila jest iść na miasto zwiedzić wielki cyrk... Na tym cyrku, co nie widziałem jeszcze, to tu widzę 1 krowe z 5 nogami, 2 krowe z 6 nogami, barana, co ma rogi między przednimi nogami, zwierząt dzikich...*

*Königretz 6/V ... przejeżdżam przez Śląsk przez Szweidnice na Oderberg [Bogumin] Jadym już 3 dzień ... ale my w Neisy [Nysa] skręcili na Częstochowę, Warszawę, Lublin itd. 4 dni się jechało bez przestanku... mieszkamy w szkole, rz[eka] – Bug.*

### **Testament Jerzego**

*Krótki opis mego Życzenia w razie jakbym nie powrócił. Wam Mamo dobre życie mają zabezpieczyć jakby żaden tego nie chciał odebrać to sprzedać pierwsze prawo mają przociele i dalsi znajomi a Wam Mamo wymowe te samą co ja miałem dać i zrobić pogrzeb jaki sobie życzycie. Teraz potomka nie mam żadnego i długu tesz więc te pieniądze co będą 1.) dać groby porządnie zrobić i pomnik na nich z dopisem mego nazwiska, i wyrok pisma św. pasowny do naszego życia. 2. coś na kościół w Golezowie i w Ustroniu. Resztą się równą częścią podzielić między sobą do podziału ku Wam Bracia i Siostry należy Heluś i tem sam dział co wy to moje było życzenie. Pisane dnia 20 czerwca 1941 roku Georg Grycz.*

21.06.1941 – agresja Niemiec na Związek Radziecki

*26/VI ... daję znać, że zdrów jestem i dość szczęśliwie wyszedłem zdrowo, bo nam tesz pokazali prawdziwe piekło, a dalej się nie wie, jak będzie, chyba nie jak na weselu... idzie naszym wojskom dość dobrze, bo już pewne oddziały zbliżyły się do starej granicy.[polskiej]*

*1/VII ... Po drodze dużo się widzi i ludzie są bardzo zadowoleni, że są uwolnieni od ... i bolszewizmu. ...żeby tak dalej szło, to będzie wnet po wojnie...Cieszą nas , że to będzie trwać, ale to najdłużej 1 miesiąc i potem bedymy wracać w swoje strony...*

*7/VII ... rusy są waleczni, ale do ucieczki dostawiają broń, jak zdążą to zniszczą, a jak nie, to pochyną i uciekają głodni w swoje strony. Polacy i ukraińcy czekali na nas z niecierpliwością i witają nas kwiatami...do kościoła było zakazane chodzić. . ... jak by tak dalej szło, to myślę, że kiedyś powrócę do was drodzy na Śląsk kochany, który uznałem najpiękniejszy zakątek tego świata, co zwiedziłem.*

*30/VIII ... Jak wam pisałem, że od 22 jeno się jedzie za rusem wciąż w stronę wschodu, od Kijowa w lewo jesteśmy 120 km.*

1/IX ... wczora nam taka ładna dziewczyna nagotowała gałuszek z ziemniaków, w pośrodku ser... Dziewczyny tu są przeważnie takie tęgie, jak u Kuliszki Cieślarka, ale coś z tego, kiedy się nie jest długo na wsi. Ja mam dobre powodzenie, bo się tu domówię z ludźmi...

25/IX ... dziś w nocy już mróz, dachy są ganc białe.

Połtawa 18/X ... od Połtawy do Charkowa jest 120 km, ale jeszcze nie jest nasz, tylko okrążony.

4/XI ... piszę z lazaretu. ... gęba mi zapuchła, że ledwo widziałem na oczy i porobiły się twarde gruczoly.

16/XI ... nic nie boli jeno świerzbi. Fusaty jestem jak żyd, już 16 dni nie jestem golony, bo zawsze cało twarz zawiniono.

Krakau 9/XII ... z Połtawy wyjechałem dnia 1 grudnia. ... Zdrowi moje jest jak zawsze, wciąż się tworzą takie słodkie strupy, jeden się straci, drugi nowy powstanie.

10/XII Daję wam znać, że jestem w Lignicy na Śląsku w Lazarecie, są tu sami chorzy na tę samą chorobę, co ja.

Liengnitz 16/XII ... wczora mnie się pytał doktor, czy miałem co do czynienia z koźmi na froncie, ja mu mówiłem, że cały czas... w sobotę mam się golić... wczora przyjechało kilkanaście żołnierzy od Moskwy z odmrożeniami i mówią, że jest tam mróz 35<sup>0</sup> do 40<sup>0</sup>...

Liengnitz 23/XII ... pomatu robią ze mnie chrześciana, dziś kazał mi stabarz (Stabarzt - lekarz sztabowy) moją krasną brodę i luki ostrzygać... ale golić jeszcze nie...

31/XII Wczora mi się kazał Stab Arz prima ogolić..., a dziś mi kazał się na nowo nie golić...

## **Rok 1942**

Liengnitz 7/I. 42 ... teraz mi brodę mażą spirytusem... większe wyrzuty to zostały trocha czerwone fleki, żeby wybielały to mażą tym spirytusem...

9/I ... nowy transport chorych ze wschodu, ... 212 chłopów, więc nas teraz jest przez 400 jak kasze w garcu...

10/I Bieda się robi w świecie i będzie coraz większa, jak nie zrobią końca z wojną. ... byłem wczora na mieście, pozobganiol kany jako dziura, ... wszystko na kartki.

Korespondencja się urywa. Jerzy nie pisze, czy był na urlopie w Cisownicy, ale z daty następnego listu i trasy przejazdu do Francji, wynika że tak. Mając bezpłatny bilet jechał okrężnie.

Schlettstadt 7/II [w pobliżu Colmar pod Wogezami] ... przesiadałem, Cieszyn, Breslau, Drezden, Metz, Niemcy, Sztrazburg, Szlettstadt...

20/II Kust nam się trochę pogorszył ... ma być tu coś koło 600 rannych. Dzisiaj poszliśmy, my ewangelicy, do kościoła, ... kościółek mały, skromny, bez żadnego

obrazu, tylko nad ołtarze obraz Marcina Lutra ... mało ludzi, pore staruszek i staruszków...

28/II Dzwony już zbierają [miedź na przetopienie], to już źle, to to chyba się już będzie chylić ku końcowi, jak za Austrie.

Kolmar 2/III Kolmar jest miasto morowe i widać bardzo wszystko w porządku...

15/III Dziś obchodziliśmy i w cały państwie święto poległych w terażniejszej wojnie.

18/III Daję znać, że 19 marca, to jest czwartek w Józefa, opuszczam tutejsze piękne strony i jadym tam, gdzie jest, można powiedzieć płacz i zgrzytanie zębów.

Bielsko 23/III ... daję Wam znać, że jestem w Bielsku, jak długo się tu zbawię, to nie wiem, ale w każdym razie parę dni. Z Oderberku [Bogumin] jechaliśmy na Pruchną i Dziedzice.

25/III Zajęcie nasze jest teraz tylko przy koniach, jest nas 196 chłopca, a mamy przeszło 400 koni. ... Cieszy mnie, że jestem tu na Śląsku, bo czuję się jak w domu, gdyż się wyjdzie na miasto słyszym i taką, i taką mowy... W sobotę od godziny 12 w południe do niedziele 24 godziny w nocy chcem urlaub, żeby mógł Was odwiedzić...

1/IV ... zaczynają nam konie chorować, już 20 jest oddzielonych do krankenstall ... do dziś jeszcze żaden znas nie pisał proźby o urlaub ... 4 kwietnia wyjeżdżamy ... z urlaubu niema nic.

Białystok 7/IX ... daję Wam znać, że jestem w tem mieście. ... Są tu wielkie wielkie kaserne... Rus miał tu wielki oddział, motoryzacje. Jak się cofał tu kaserne moc poniszczył i wypalił... Przejeżdżałem przez kraj, gdzie jest głód i gdzie dużo się strzyla, za nieposłuszyństwo...

Wołkowysk 13/IV ...są tu tacy, co konia nie widziol w całym życiu, tak, że teraz przychodzi mu nieraz do płaczu ... słyszę, że nie mogą starczyć z wagonami, więc się idzie piechty. Ciągniemy prosto główną drogą w stronę Moskwy, do Smoleńska jest przez 800 km...

Słonin 16/IV Przechodzimy przez Białoruś, gdzie jest wielka większość Polaków i są zadowoleni, że się wydostali z pod Rusa, ... który miał 1 konia, a 2 krowy to był burżuj... życie za ten czas było gorsze jak pańszczyzna...

**24/IV Dziś moje imieniny!!**

Radziwiłowicze 17/V Przejeżdżałem 15 [-tego] przez wielki rzeki, które się tam złączały razem, to jest Dniepr i Brut, na szerokość 1 km są mosty...

7/VI Gdy się tak przyglądam tutejszej ludności, to się tak nie kłopotci z robotą, jak na Śląsku, teraz mają trocha po robocie, bo my im pomogli, więc siedzą i śpią całymi dniami...

11/VII ...mamy długie marsze po 30 do 40 km się szło, to zaż 3 dni się stoło i dalej ostatni marsz to w nocy 35 km, gdzie nas poczęstowali z lasu ogniem z karabinu

*maszynowego i całe szczęści, że wzięli wysoko, bo inaczej nie mogli, gdyż droga była trochę w dolinie, to tylko ponad uszy gwizdało...*

*29/VII ...szpatnie słyszy się pogłoski, że cały batalion nasz ma być przyłączony do infanterje [piechoty], więc mi się to nie widzi...*

*2/VIII ...jeśli wojna pójdzie tak, jak się zaczęła na poniekórych odcinkach, i to przeżyjem, to myślę, że na święta będym w domu.*

*18/VIII Miałem przy sobie 1 dzień niewolnika [jeńca] ruskiego, który uciekł sam do nas, liczył 20 lat, dobre chłopczyśko, opowiadał co jeny mógł, mówił tak, że Stalin to jest wódz antychrystów, a cała Moskwa to jego śtudzy. Mówił, że jest chrześcian i potajemnie odprawiali nabożeństwa...*

*29/VIII Hucznie tu obchodzą dożynki cywyle w tych stronach, bo u nas tylko 1 dzień, a tu aż 3 dni.*

*18/X ... po obu stronach jest hasło do jednego się bronić i niema kto zakazać, żeby zakończyć ten huk, chyba jeden Bóg, co potrafi wszystko uczynić.*

*4/XI Daję znać i pisze ten list z nowego miejsca, a więc jestem przyłączony do infanterje w froncie, z artylerją już mam koniec.*

*15/XI Lato z zimą zaczęły wojować, ale zima na pewno zwycięży bo jest jejich czas po gołomroziach dosyć srogich bo już osiągało 20<sup>0</sup> mrozu, trochę się odciepliło i dziś zaczął śniego suć jakby pierzine roztargoł.*

*2/XII Przy robocie [front, pierwsza linia okopów], jak w zimowy czas przy 20<sup>0</sup> mrozu, albo czasem więcej, musi się zawsze ruszać, żeby człowiek się grzał, jeszcze w dziurze robić to jest lepszy, ale na wyrchu to jest niepewne, bo może wnet dostać coś na pukiel z drugiej strony, gdyż niema daleko, jakich 200 metrów...*

*25/XII Wigilję i Święto Bożego Narodzenia spędziłem na tyle z kolegami i oficerami w sile 30 chłopca ... dostali my 1 z osobna 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub> czekolady, coś keksów, strucle i sznapsu po pół litra, i tak czas minył tych pare godzin, trochę się przegrezało, popijało, śpiewało i błozna robiło, taka moda jest u nas...*

### **Rok 1943**

*4/I. Nowy Rok spędziłem nie sam ale wszyscy na całej linji hucznie nie Nowy Rok, ale sylwester w mojej grupie jest 12 chłopca tomy dostali 2 litry wódki 8litrów wina więc się wszystko wypilo za jeden wieczór i tesz wszyscy byli jak kryki a w Nowy Rok robota z łopatką. ...*

*18/I ... człowiek teraz w tem wojenny czas tu na froncie to jest jak bydło, które zostaje sprzedane na ubój tak samo między nami i tem bydłem niema wielkiej różnice.... tu są teraz dość silne mrozy, bo już sięgało do 35<sup>0</sup>.*

*27/I ...każdy dzień jasno słońce świeci jak w lecie, ale marznie na noc aż się iskrzy myślem że nie będzie moc chybieć do 40 stopni, ale idzie wytrzymać...*



*2/II/ Chcecie wiedzieć gdzie jestem, a więc 10 km od Kirowa w stronę północną ... [Nie łączyć z wielkim miastem Kirow (Wiatka) ok. 800 km na północny wschód od Moskwy].*

02.02.1943 - Armia niemiecka okrążona pod Stalingradem skapitulowała.

*28/II Robaczki nam nie dokuczają, gdyż chodzemy co 2 tygodnie do oczyszczenia i kąpiela i to jest bardzo wygodne, że człowiek jest wolny od tego świnstwa.*

*7/III List ten piszę w Niedzielę, przy pięknej pogodzie, z nowego miejsca, oddalonym jestem od stellungen [posterunków - pierwsza linia frontu], w których przesiadziałem 2 miesiące, 15 km na tyle. ... Co do Juranka no to nie bardzo wesołe chwile, był przy Stalingradzie bo tam masy poległo, albo się do niewoli dostało, mało który się wydostał na wolność. ...*

*9/III ... wioska nazywa się Petrowo i przypomina kasernie, bo się słyszę, jak ćwiczą i uczą tych, co byli unas w niewoli, a teraz mają iść przeciw swoim, czego świat nie widział.*

*14/III Mam wiadomości od jednego, że u nich nigdy nie śmiać stać razem na wasze [warcie] ... jak stoi 2 to jeden jest Ślązak, a drugi z jejich stron, bo mają strach, że jakby razem stali, żeby im dupli [zdezercerowali].*

W kwietniu Jerzy korzystał z dwutygodniowego (dodać dni na przejazd) urlopu.

*Brześć Litewski 2/V.43 Dajem znać, że szczęśliwie przyjechałem do Brześcia Litewskiego ... i muszę czekać na dalszy odjazd na wschód.*

*6/V ...szczęśliwie przybyłem na wschód ... w mojej kompanii 1 został padnięty, a 3 ranni...*

*23/V ... jak jestem tutaj po urlabie już blisko miesiąc, to somsiad już zrobił 2 angryfy [natarcia], co jeden to silniejszy, ale oba zostały cofnięte, ten 2-gi był tyn tydzień, przeszło godzinę wali, że tylko huk się rozlegał ... a cofnie z wielką stratą zabitych i ranionych, bo chociaż my nie są tak silno obsadzeni, ale stelunki [pozycje, stanowiska] mamy dobre...*

*7/VII ... słyszem, że się somsiad na całej linii zaczyna niepokoić, nie wie, co mu dolega, jakby się unas tesz na całym odcinku zaczął niepokoić, to w takim razie się człowiek może prędzej nazdować nieszczęścia, jak szczęścia...*

*11/VII ... jak słych z wszystkich stron ciężkie huki dział we dnie i w nocy pewno się dzieją wielkie walki na środkowym odcinku...*

*14/VII ... co do tej zaszraney fokslisty to nieomejmy se głowy...*

*18/VII Dziś jest całkiem cicho, żeby człowiek nie pomyślał, że jest na froncie, gdyby nie widział zasięki drucianne i rowy; nie wiem czy się Iwan smuci, że wszystkiego moc pozbył, jak głoszą, czy ma tesz święto, od 5 do 17 [lipiec] stracił 3 tysiące czołgów i samolotów, aż głowa boli nad tem, czy to możliwe...*

Bitwa pod Kurskiem, front środkowy, VII-VIII 1943 r., największa bitwa pancerna; po obu

stronach łącznie 6.300 czołgów, 4.500 samolotów, 26.000 dział i moździerzy; przegrana przez Niemcy, które nie podawały swoich strat.

*August 4/VIII.43. Moje powodzenie jest jak zwykle przy wojsku, znowu na nowym miejscu jestem w tym rejonie, co zeszłego roku byłem w jesieni 2 miesiące, to należ pod to miasteczko, ta wioska, w której jesteśmy.... do frontu jest 10 km. Nie wiem, co mamy tu robić, niełza się dowiedzieć. Tak kończym na tem, zostancie z Bogiem.*  
*Jurek*

To ostatni z 202 zachowanych listów Jerzego Grycza do matki Anny. We wszystkich listach z wielką czułością zwracał się do matki, pozdrawiał i dowiadywał się o rodzinę, sąsiadów, tęsknił za Cisownicą. W wielu listach pokładał ufność w Bogu i wyrażał nadzieję powrotu do domu. Nie znamy dokładnie jego szlaku bojowego. Prawdopodobnie zginął gdzieś na zachód od Kurska. Kursk leży ok. 190 km na północ od Charkowa.

### **Zawiadomienie o śmierci (fragment)**

*In Felde, den 2.9.1943 Sehr verehrte Frau Grycz!*

*Ich habe die traurige Pflicht Ihnen mittheilen zu müssen, dass Ihr Sohn, der Obergrenadier Georg Grycz am 18. Aug. 1943 den Heldentod gefunden hat. ...*

( - ) Hauptmann

*W polu (na froncie), dnia 2.9.1943 Szanowna Pani Grycz!*

*Mam smutną powinność przekazać Pani, że Pani syn, starszy grenadier, Jerzy Grycz, zginął bohaterską bohaterską śmiercią 18. sierpnia 1943. ...*

( - ) Kapitan

**Franciszek Grycz** ur. 1908, 14 listów, notes „Pamiętnik służby w wojsku Niemieckim”, zawierający nieregularne zapiski dzienne od 18.5.1942 do 14.5.1943, wraz z ostatnim swoim życzeniem, oraz 4 listy pisane z przedwojennej służby wojskowej w latach 1932-1933 w Dederkałach. Do Wehrmachtu powołany w czerwcu 1942 r.

*Berlin – Spandau 4.6.42 Kochana Mamo! i Helenko! Serdecznie pozdrawiam... Przede wszystkim ciekawem jest czy Jurek pisze, ... gdzie się znajduje,... abo czy chociaż żyje...Wczoraj byliśmy zwiedzać główny środek miasta, jest to ogromne miasto...*

*21.6. ... ćwiczenia nie są tak ciężkie, bo więcej wykładów, a my są z tego głupcy, bo temu nie rozumiemy, a choć się coś rozumie, to się mówi, że nie, bo tak potrzeba. ... to by wszystko jakoś przeszło, by tylko nie szybli nas na wschód. ... dosyć tego wszystkiego jest na świecie, tej nędzy i krzywdy ludzkiej, raz się musi skończyć to wszystko.*

*2.7. ... my dziś po południu mamy nawet święto z okazji zajęcia Sewastopola, i że się postępuje naprzód gdz...[nieczytelne] tom ciekawy. ... zdaje się, że to gorsze dopiero przyjdzie.*

Sewastopol (na Krymie) bronił się trzy miesiące; w następnym roku został odbity w trzy dni.

16.7. ... polepsza się kust, ale to się wszystko jakoś zniesie, byle by tu się mogło jeszcze jakiś czas obstać, bo teraz próżne koszary, bo trzeba gdzieś ludzi na prędko ... przeważnie już wszystko gdzieś odjechało, gdzie się pszynica, owies i żyto rodzi, będą żniwa, hnet i hnet.

20.8. ... czekamy z dnia na dzień wyjazdu, w którą stronę, to jeszcze nie wiemy...  
Dłuższa przerwa czasowa w korespondencji. 5.9.-12.9 – w Charkowie. 19.10. - ranny w lewe przedramię, do 19.11 w lazaretach, 16.12. - skierowany ponownie na front.

Stalino. [od 1961 – Donieck] 15.11.1942 Jak najserdeczniejsze pozdrowienia wam przesyłam z dalekiego wschodu Rosji, i życzym wam ... żeby Pan Bóg dał wam dożyć jeszcze przyszłych i lepszych, spokojnych dni, których oczekujemy z upragnieniem wielkim, i żeby mogliśmy się znów zobaczyć w kółku rodzinnym i między swymi, gdzie tak miło się spędza chwile tego krótkiego życia. Bo nikt nie uwierzy, jak przykro jest żyć w obcym świecie. ...ręka już całkiem zagojona, tylko jeszcze boli w środku ... garczka kawy nie potrafię utrzymać ... Na jutro będzie 4 tygodnie, jak zostałem ranny ... zawiodły mnie złote nadzieje, bo prawdopodobnie nie dostanę orlabu ... bo tam na wschodzie bardzo dużo trzeba ludzi, bo dziennie setki ubywa...

29.XII.42. ...nic dobrego nie słyszeć, tylko że straszne Walki, chociaż nasi wygrywają To jednak dużo to kosztuje... Padniętych tutaj jest dużo, szczególnie z Goleszowa, z Ustronia, z Cisownicy padnął Kozoczek...

Ost. 2.1.43. ...nigdzie nie mam stałego pobytu, żyję jak zając w polu, co chwilę zmieniam swoje siedzenie i dlatego nie mogę listu otrzymać żadnego, przykro mi jest, że nie wiem nic o domu, lecz co zrobić. ...Bóg wie, gdzie ja mogę być za parę dni ... po 8 godzin dziennie robimy służby w okopach, a 16 mamy wolne, jak jest po cichu, ale jak się ruszają, to my musimy siedzieć w okopach.

21.3.1943 ... ślicznie dziękuję za list, który dziś od Was otrzymałem, to pierwszy list, który tu w Rosji otrzymałem z moich stron. ... dziękuję Bogu, że u mnie [w domu] kochana Iruśka i Helka przy zdrowiu ... obecnie jesteśmy na wypoczynku kilka kilometrów za frontem ...daj Boże, żeby się jakoś wydostać tu z tego piekła...

Frankreich 4.6.1943 ... tu nie grozi mi nie grozi w każdej chwili niebezpieczeństwo, jak na wschodzie ... jestem koło Renes, najbliższe miasto jest Guer...

Westen 12.6. 1943 ... jestem zdrowy i szczęśliwie powróciłem na miejsce nowego...

Italia 22.8.1943 ... za dużo tu ciepła jest, bo przez południe to jest przeszło 50<sup>0</sup> ciepła, tak że na słońcu nie jest możliwe być ... wina tu jest dużo i owoców...

18.9. ... ach takie to życie dla wszystkich smutne na tym świecie, by już zmiłował się Bóg na tem ludem ... bo już dosyć tułaczki...

13.10. ... dziękuję za list ...lecz drugą stroną mię zasmucił bardzo, gdy przeczytałem, że z Jurkiem, kochanym bratem już się nie zobaczymy ... Kochana Mamo, nie smućcie się dużo i martwcie dużo, wiem i czuję, że to dla Was sprawiło boleść i smutek ... Boże, tegośmy się dożyli, a czemu?

To ostatni zachowany list Franciszka Grycza. Przerzucony ponownie na front wschodni, ranny 13.12.1943 w klatkę piersiową we wsi Warwarowka na Ukrainie, zmarł 21.12. w lazarecie w Kriwo Rogu.

**Józef Grycz** ur. 1898, 8 listów. Powołany ze względu na wiek w ostatniej kolejności.

*Königsberg 2/11 43 Dajem wam do wiadomości, że odjeżdżamy w tych dniach do westwalie do dortmunt przysiengemy złożyli dobrze tu było dosyć po teraz a jak dali bendzie nie wiadomo z domu miałem 1 gęś 2 szło Masła 2 kołaczce...*

*12/11 Linz ... jestem w Lincu teraz już mam adres stały...*

*21/11 ... prosił bym was jeśli byście tam mieli brzytwy po Jurku ja tu mam brzytwe tylko mi już źle goli*

*23/11 ... ja po teraz zech je zdrowy ... uczom nas jak małe dzieci śpiewać i po niemiecku cieszym się że tu bendziemy deli oni mówią że trzy miesiące tu Bedziemy ale jo rachujem że nie słożemy abrechtunku ... karol dyby mi troche trafiki postać ... rad bym był bardzo temu. ... Jesli mi Pan Bóg da wrócić to wam po wojnie opowiem.*

*21/12 ... ja z urlabu szczęśliwie dojechał na miejsce ... z kusem się tu naprawiajom kwaki tu są smaczne ćwiczenia nam przyczyniajom coraz więcej...*

*23/5 44 ... jedzenie i palenie na razie mam dosyć jak tam dali będzie to nie wiadomo.*

Dalszych losów Józefa nie ustalono. Po wojnie wrócił do swego domu w Brzezówce.

Anna Grycz, matka sześciu synów, z których tylko jeden, Karol, uniknął wojny, a czterech zginęło, była osobą drobnej postury, inteligentną, bardzo wrażliwą i jak wspomina jej wnuk Bronisław, w ciągłym ruchu, wypełniającą do końca gospodarskie obowiązki. To jej zawdzięczamy skrupulatne zapisywanie nawet drobnych spraw, staranne przechowywanie dokumentów, a potem gromadzenie i zachowanie tak licznych wojennych listów swoich synów. Przechowywane w szufladach starych mebli wraz z gazetami (Gwiazdka Cieszyńska, Dziennik Cieszyński, Przyjaciół Ludu, Zwiastun Ewangeliczny i in.), rozmiarami mniejsze, uniknęły niszczącego działania wilgoci i różnych szkodników. Zbiór około 400 listów z lat 1914-1918 oraz 1940-1945 stanowi cenną pamiątkę o ludziach i ich losach, a także może być ciekawym przyczynkiem do badania języka, gwary, obyczajowości i życia naszych przodków.

Panu Edmundowi Małeckiemu z Cisownicy, prawnukowi Jerzego Grycza z Lesznej Górnej, dziękuję za podjęcie chwalebego postanowienia o przekazaniu historycznych, rodzinnych dokumentów i pamiątek Małej Książnicy Cisownickiej.

Artykuł ukazał się w Kalendarzu Golezowskim 2014, Wieściach Wyższobramskich Parafii E-A w Cieszynie, tyg. Głos Ziemi Cieszyńskiej (skrót), mies. Panorama Golezowska i Informatorze spod Tułu w Cisownicy.